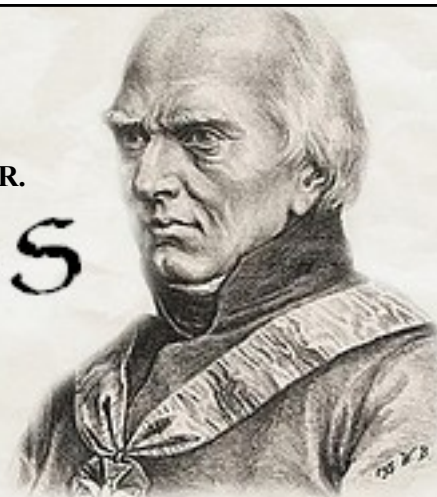


Stachpress

LISTOPAD NR 2 (8) 2012 R.



WAŻNE TEMATY

- Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę
- Światowy Dzień Walki Z Otyłością
- Stasionalia 2a
- Wywiad z p. Anną Myć
- „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą ...”

W TYM NUMERZE

Ogrom ciężaru...	10-11
7 kroków ku Andrzejkom	18-19
Przepis na dziewczynę	16
Rozrywka	17



DZIEŃ PATRONA SZKOŁY I ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Dnia 9 listopada, o godzinie 11.45 miała miejsce w naszej szkole akademia z okazji Dnia Patrona Szkoły i Święta Niepodległości. Uroczystość odbyła się na hali sportowej, w której uczestniczyli uczniowie, grono pedagogiczne i zaproszeni goście, m.in. Prezydent Miasta Biała Podlaska– p.



Andrzej Czapski, kierownik Wydziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Lublinie - p. Andrzej Mirończuk , proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej - ks. Henryk Jakubowicz oraz przedstawiciel Rady Rodziców.

c. d. na s. 14-15

WYWIAD Z P. ANNAŃ MYĆ

Czas jaki spędziłam w liceum jako uczennica był jednym z najlepszych okresów mojego życia. Uczyłam się w świetnej klasie o profilu ogólnym wraz z profesor Nowosielską i innymi wspaniałymi ludźmi, z którymi utrzymuję kontakt do dziś.



Moim wychowawcą był profesor Grzybowski, którego bardzo ciepło wspominam i cieszę się, że mogę mieć z nim nadal styczność na co dzień.

c. d. na s. 8-9

REDAKCJA GAZETKI**Opiekun gazetki:**

p. Beata Kuzko

Udostępnianie sprzętu komputerowego:

p. Magdalena Nowosielska

p. Sebastian Biesiada

Wydruk gazetki:

p. Jadwiga Łukjańczuk

p. Jarosław Jednas

Oprawa graficzna:

Anita Daniluk 2 F

Ewa Potocka 3 C

Fotografia:

Emilia Strzemecka 2 E

Artykuły prasowe, sondaże, wywiady:

Weronika Frankiewicz 3 D

Ewelina Niemirowska 2 E

Paulina Dębicka 2 F

Natalia Michalak 2 F

Ewa Potocka 3 C

Zuzanna Bołtowicz 2 B

Joanna Pietruczuk 2 B

Klaudia Szewczuk 2 B

Katarzyna Filipiuk 3 A

Marta Barceluk 1B

Adres redakcji:

Zespół Szkół Ogólnokształcących

nr 4

IV LO im. Stanisława Staszica

ul. Akademicka 8

21-500 Biała Podlaska

e-mail: gazetka.staszic@gmail.com



19 października matu- nia się autobusu, gdyż wielu rych znajduje się postać bł. rzyści naszego liceum wraz z nas postanowiło poprzytu- Jana Pawła II, jak również z ks. Krzysztofem, ks. Dar- lać się do zabranych ze sobą święci oraz historie i życie kiem oraz p. J. Byszuk i p. B. z ciepłego łóżka poduszek. Matki Boskiej i Jezusa Chry- Kuzko wybrali się na autoka- Zatem zapanowała ogólna stusa.

rową pielgrzymkę do tronu drzemka, dla niektórych z ko- Przy obrazie Matki Jasnogórskiej Pani. Powód lanami pod brodą, dla wielu z Boskiej Ostrobramskiej, wid- był oczywisty. Młodzież wysoką temperaturą na końcu nieje piękna modlitwa, w któ- chciała wyprosić dla siebie i autobusu lub z dużymi decy- rej każdy wierny poprzez jej swoich kolegów oraz koleża- belami w uszach. Co nie któ- słowa może wyprosić, by nek wszelkie łaski i Boże rzy balansowali od szyby do Matka Boża wzięła go błogosławieństwo na czas ramienia współtowarzysza w swoje ramiona. Każdy ma- przygotowań do matury, i z powrotem, i tak upływała turzysta zostawił przy obrazie a także o pomyślny jej nam podróż do pierwszego Matki Bożej swoją osobistą przebieg. Prosili również o postoj na tzw. „sikundę”. intencję. Niektóre w postaci opiekę dla swoich bliskich. Pogoda od samego złotych serduszek odnaleźli-

Opiekunowie modlili się w świtu rozpieszczała nas - śmy z Białej Podlaskiej tej samej intencji, wyprasha- wysoką jak na tę porę roku - umieszczone w gablotach jąc jednocześnie łaski dla temperaturą, pięknym słoń- wokół obrazu z wizerunkiem swoich rodzin. P i e l - cem i złotym, jesiennym pej- Matki Boskiej. Pani prze- grzymka - jak sama nazwa zażem z okien autokaru i bu- wodnik zaprowadziła nas wskazuje - ma charakter po- sa. również do sali, w której były

kutny. Zatem wielkim wy- W tak przyjemnej at- pamiątki, zdjęcia, szaty z róż- zwaniem dla niektórych - mosferze dotarliśmy do nych uroczystości, w których zdecydowanych wyruszyć w pierwszego etapu naszej piel- brał udział bł. Jan Paweł II, grzymki - Sanktuarium Matki ważni arcybiskupi i kardyna- się do wstania przed świtem, Boskiej Ostrobramskiej. Pani łowie np. Stefan Wyszyński. by o 5.00 rano wyruszyć w przewodnik oprowadziła nas Po pobycie u Matki drogę. Wszyscy zaintereso- po tym ważnym miejscu, Boskiej Ostrobramskiej i za- wanie stawili się bez żadnego wskazując na tablice pamięci kupie pamiątek z tego miej- problemu. tych osób, które broniły do- sca wyruszyliśmy na Jasną

Z modlitwą na ustach brego imienia Matki Boskiej Górze. Po przyjeździe na Ja- wyruszyliśmy przed siebie, lub oddawali za Nią życie. sną Górze uczestniczyliśmy by po chwili nasi opiekuno- Omawiała również wystrój we mszy św. Twarze mło- wie byli świadkiem wycisze- kościoła m.in. witraże na któ- dych ludzi wchodzących pod

sam obraz Matki Boskiej mówiły same za siebie. Widać było wzruszenie, powagę, skupienie i przejęcie. Nie da się tego opisać słowami, ale każdy z nas wiedział, z jaką modlitwą tam stoi.

Po Jasnej Górze zostaliśmy oprowadzeni przez sympatycznego przewodnika z żółtym parasolem (mamy nadzieję, że kolor to przypadek :)). Zwiedziliśmy muzeum, w którym zostały umieszczone pamiątki po ważnych wydarzeniach historycznych, dary znanych ludzi ze świata polityki, prezydentów RP, pisarzy (np. pióro Słowackiego), szaty liturgiczne, wyroby jubilerskie i kościelne z bursztynu.

W kolejnym muzeum przewodnik przedstawił nam makiety z wizerunkiem Jasnej Góry w pierwotnym stanie i po zmianach, wywołanych z powodu potopu szwedzkiego (który młodzież mogła poznać z powieści historycznej pt. „Potop” H. Sienkiewicza). W tym samym muzeum mieszczą się różnego rodzaju pamiątki ze stanu wojennego i działalności „Solidarności”, kiedy to lu-

dzie żarliwie modlili się do Matki Boskiej Częstochowskiej o pomoc i zmiłowanie nad narodem polskim. Zwiedziliśmy również salę rycerską, gdzie przewodnik opowiadał nam o zmianie szat i wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Omawiał również historie Jasnej Góry w górnych obrazach Sali m.in. pożar, grabieże, wizyty zacnych gości, królów.



Po zwiedzaniu Jasnej Góry odmówiliśmy wspólnie różaniec i do apelu mieliśmy czas wolny. Jedni obchodzili obchody Matki Boskiej, zwiedzali mury Jasnej Góry, drudzy spożyli spóźniony obiad lub wczesną kolację, kupowali pamiątki lub chodzili po święconą, źródła-

Przed 21.00 wszyscy punktualnie stawiliśmy się na apel Jasnogórski, przed którym odśpiewaliśmy z wszystkimi ze-

branymi „Bogurodzicę”. Miło było usłyszeć od ojca paulina, że w dzisiejszym dniu modliła się młodzież z Białej Podlaskiej. Kto miał włączone „Radio Maryja”, mógł to usłyszeć osobiście, tak jak my, słyszeliśmy to na Jasnej Górze.

Pielgrzymka na Jasną Górę pozostanie na długo naszej pamięci, zwłaszcza, że niektórzy byli na Jasnej Górze pierwszy raz. Oby nasze modlitwy zostały wysłuchane, jeśli są zgodne z wolą Bożą. Polecamy przyszłym maturzystom, by w więk-

**Maturzyści z klasy III A,
III B, III C, III D, III E,
III F wraz z opiekunami**

Jedz aby żyć, a nie żyj aby jeść.

Właśnie pod tym hasłem, 24 października 2012 roku, odbył się w naszej szkole Światowy Dzień Walki z Otyłością.



W organizację tego przedsięwzięcia, w sposób szczególny zaangażowali się uczniowie klasy 2B oraz 2C, pod opieką pani Justyny Kaliszewskiej - Łodygi. Młodzież wykonała plakaty, wywieszane przy wejściu. Od 10:30 do 10:45 trzy ochotniczki z klasy 2B, nakłaniały



uczniów jak i nauczycieli - do częstowania się świeżymi jabłkami. Pomysł, okazał się strzałem w dziesiątkę. Wszyscy z niezwykłym entuzjazmem wypowiadali się na temat przeprowadzonej akcji.

Walkę z nałogiem, jakim jest niezdrowe jedzenie - należy rozpocząć już od najmłodszych lat. Zamiast bomb kalorycznych, jakie pochłaniamy chociażby w szkole, lepiej zainwestować w zdrowe i lekkostrawne przekąski, jak na przykład owoce, czy warzywa.

Liczba młodych Polaków walczących z nadwagą wciąż rośnie. Otyłość, wbrew pozorom, dotyka nie tylko strefy fizycznej, ale i psychicznej. Poczucie odrzucenia, alienacja, kąśliwe docinki, nieprzyjemne komentarze... a wystarczyłoby jedynie odrobina samokontroli.



Zastanów się już dziś, co jest dla ciebie lepsze. Czy chcesz czuć się i wyglądać lepiej? Ogranicz „fastfoody” i słodycze. Wymień je na produkty bogate w witaminy, a nie na te, które zawie-



rają porażającą ilość cukrów i soli. Zadbaj o swoją przyszłość.

Od redakcji:
Sponsorem jabłek była p. Urszula Remiszewska. Dziękujemy:)

Joanna Pietruczuk

*„Każdy przecież początek,
To tylko ciąg dalszy,
A księga zdarzeń
Zawsze otwarta w połowie.”*

Wisława Szymborska



Zdjęcia ze Stasionaliów 2a
wykonywała Emilia Strzemecka





Wywiad z Panią Anną Myć – nauczycielką wychowania fizycznego

Marta Barceluk: Co skłoniło Panią do wyboru zawodu nauczyciela wychowania fizycznego?

Pani Anna Myć: Przede wszystkim miłość do sportu. Już od podstawówki kochałam wszelaką aktywność fizyczną. Trenowałam pływanie, więc od najmłodszych lat jeździłam na różnego rodzaju zawody i obozy sportowe. To również te wyjazdy przyczyniły się do mojej decyzji.

M.B.: Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

P.A.M.: W naszej szkole pracuję już od dziewięciu lat.

M.B.: Czego się Pani obawiała rozpoczynając pracę w zawodzie?

P.A.M.: Oj ciężko powiedzieć... Na pewno było dużo takich rzeczy. Jednak najbardziej martwiło mnie to, jak będą wyglądały moje relacje z uczniami.

M.B.: Czy to prawda, że uczyła się Pani w naszym liceum?

P.A.M.: Tak to prawda.

M.B.: Jak wspomina Pani ten etap swojego życia?

P.A.M.: Czas jaki spędziłam w liceum jako uczennica był jednym z najlepszych okresów mojego życia.

Uczyłam się w świetnej klasie o profilu ogólnym wraz z profesor Nowosielską i innymi wspaniałymi ludźmi, z którymi utrzymuję kontakt do dziś. Moim wychowawcą był profesor Grzybowski, którego bardzo ciepło wspominam i cieszę się, że mogę mieć z nim nadal styczność na co dzień. Staszic zawsze miał swój wspólny i niepowtarzalny klimat. Do tego wszystkiego dochodziło reprezentowanie szkoły na arenie sportowej. Brałam udział w zawodach z koszykówki, piłki ręcznej i lekkoatletyki. Byłam również kapitanem drużyny koszykarskiej. Dzięki mojej pracy mogę nadal uczestniczyć w „życiu” drużyny, tylko dziś pełnię inną funkcję. Kiedyś byłam zawodniczką - teraz jestem trenerką. To mnie uszczęśliwia.

M.B.: Jak ocenia Pani sposób nauczania kilkanaście lat temu i dziś?

P.A.M.: Na pewno dużo się zmieniło. Teraz obowiązują inne metody nauczania. Nauczyciele są łagodniejsi. Jeśli chodzi o sam przedmiot - wychowanie fizyczne - uważam, iż lekcje nie wiele różnią się od tych sprzed kilkunastu lat. Jedyne nad czym ubolewam to „słaba” sprawność fizyczna dzisiejszej młodzieży. Kiedyś młodzi ludzie byli bardziej ambitni i waleczni, jeżeli w grę wchodziły ich sukcesy sportowe.

M.B.: Na co dzień uczy Pani wychowania fizycznego. Czy poza pracą, czas wolny również spędza Pani aktywnie?

P.A.M.: Staram się, ale jest różnie, brakuje mi na to czasu. Poza tym preferuję gry zespołowe, a ciężko skompletować pełny skład drużyny. Za to latem, gdy tylko pojawi się słońce, idę pływać, bo mam na tym punkcie bzika.

M.B.: Łatwiej prowadzi się Pani lekcję z dziewczynami czy z chłopcami?

P.A.M.: Ciężko mi powiedzieć, ponieważ prowadzę lekcje tylko z dziewczynami i nie mam porównania. Chłopcy na pewno chętniej ćwiczą i nie są tak skłonni, w przeciwieństwie do dziewczyn, do zwalniania się z ćwiczeń.

M.B.: Ma Pani ulubioną klasę?

P.A.M.: Nie mam takiej klasy. Każda grupa jest na swój sposób inna, mniej lub bardziej przeze mnie lubiana.

M.B.: Otrzymała Pani nagrodę Dyrektora. Jak się Pani czuje z takim wyróżnieniem?

P.A.M.: Dziękuję Panu Dyrektorowi za takie wyróżnienie. Jestem bardzo zadowolona i szczęśliwa. Czuję, że moja praca jest doceniana i to mnie motywuje do dalszych starań. Chcę zauważyć, iż ta nagroda jest również wyróżnieniem od Pana Dyrektora dla uczniów, którzy reprezentują naszą szkołę. Niejednokrotnie Pan Dyrektor odwiedzał halę i widział jak młodzież trenuje i ćwiczy.

M.B.: Jak świętuje Pani swoje zawodowe sukcesy, a jak znosi porażki?

P.A.M.: Nie świętuję moich sukcesów szczególnie hucznie. Jestem wtedy szczęśliwa i uśmiechnięta, „fruwam kilka centymetrów nad ziemią”. Po porażce jestem przygnębiona, ale zaraz się ogarniam i jest OK.

M.B.: Skąd pomysł, by rozmawiać z młodzieżą o tzw. „życiu”?

P.A.M.: Nauczyciel nie tylko uczy, ale też wychowuje. Rozmowy o „życiu” wychodzą spontanicznie. Wszystko zależy od sytuacji, problemu. Młodzież nie lubi słuchać, gdy zwraca im się uwagę. Młodzi ludzie nie rozumieją, że pouczając ich, nie chcemy zrobić im na złość, tylko wręcz przeciwnie, pokazać że nam na nich zależy. Dla mnie ważne jest to, aby uczniowie kończąc liceum wynieśli z naszej szkoły nie tylko wiedzę, ale również doświadczenie, które będą mogli wykorzystać w swoim dalszym życiu.

M.B.: Spędza Pani dużo czasu z młodzieżą na zajęciach sportowych poza szkołą. Z jakimi problemami młodych ludzi przychodzi się Pani zmierzyć na co dzień?

P.A.M.: W pracy nauczyciela spotkałam się z wieloma różnymi problemami. Mogłabym mówić i mówić. Sądzę jednak, że największy i najtrudniejszy do rozwiązania problem, to brak świadomości uczniów, co do swojego złego postępowania. Najciężej jest pomóc młodemu człowiekowi, gdy ten nie rozumie i nie widzi nic złego w swoich czynach.

M.B.: Dlaczego młodzi ludzie nie dbają o swoje wychowanie fizyczne, a zajęcia lekcyjne traktują jako dobrą okazję do zwolnienia się z powodów –ich zdaniem– ważniejszych?

P.A.M.: Wychowanie fizyczne dla większości młodzieży jest obojętne, ponieważ nie zdają sobie sprawy z konsekwencji, jakie czekają ich

w dalszym życiu jeżeli już teraz nie zadbają o swoją sprawność fizyczną.



Pani Ania o sobie:

Denerwuje mnie egoizm i obojętność.

Uśmiecham się na myśl o zawodach sportowych.

Mój ulubiony kolor to zielony (gromki śmiech)

Jesienią najbardziej lubię kolorowe liście.

Mam słabość do wszystkiego, co mięsne.

W moim menu najczęściej znajdują się kawa z mlekiem.

M.B.: Dziękuję bardzo za wywiad.

Wywiad z Panią Anną Myć przeprowadziła
Marta Barceluk

Dorosłość to słowo, które wielu młodym ludziom przechodzi przez gardło z dość dużym ciężarem. Bycie dorosłym jednakże nie wiąże się z jakimkolwiek byciem osobą dojrzałą. Dorosłość to przede wszystkim osiągnięcie odpowiedniego wieku, po którym prawnie odpowiadamy w pełni za swoje czyny.

Wchodzenie w okres dojrzałości – zarówno fizycznej, jak i psychicznej – wielu osobom zdecydowanie ułatwia nie tylko praca, studia, czy samodzielne decydowanie o własnym życiu, lecz również założenie własnej rodziny.

Z czym wiąże się założenie rodziny? Z pewnością na pierwszym miejscu jest tu znalezienie osoby, z którą chcemy niejako dzielić swoje życie. Lecz nie tylko. Jak każdy wie, założenie rodziny ma silny związek z prokreacją. Jest to związane zarówno z tradycją, w jakiej jesteśmy wychowani, jak i naturalnymi kolejami ludzkich wyborów życiowych. Jak łatwo bowiem dostrzec, dzieje się tak w niemalże każdej kulturze.

Jednakowoż mówiąc o ciąży, trzeba wskazać istnienie pewnej anomalii. Nie zawsze do-

chodzi do niej w skrajnie schematycznych warunkach. Jak mówi statystyki, coraz więcej kobiet poniżej 18 roku życia zachodzi w ciążę. Prym w Europie wie dzie Wielka Brytania. Ma to silny związek z rosnącym bezrobociem oraz wysokością zasiłków na dzieci (tzw. Child Tax Credit można otrzymywać nawet aż po zakończenie edukacji dziecka!), natomiast w USA ocenia się, iż co roku w ciążę zachodzi milion Amerykanek poniżej 20 roku życia. Największy odsetek ciąż u nastolatek jest odnotowywany w tak zwanym pasie biblijnym (Bible Belt) na południu Stanów Zjednoczonych.

Jak jest w naszym kraju? Głos w sprawie zabrała niedługo Dagmara Korbasińska, dyrektor Departamentu Matki i Dziecka w Ministerstwie Zdrowia: „*Wiek kobiet, które zachodzą w ciążę w Polsce, przesuwają się. Dzisiaj więcej jest ciężarnych w wieku 25-29 lat, a nawet 30-34 niż tych 20-24 lata. Nastoletnich ciąż obecnie jest odrobinę mniej, ale wskaźnik jest niestabilny, więc nie należy się tym kierować. Problem nastoletnich matek jest i będzie*”.

Można zatem wnioskować, że nasz kraj nie boryka się

w tej kwestii z żadnym poważnym problemem. W wielu dziełach literackich poprzednich epok można spotkać się z postaciami kobiet, które rodzą jako bardzo młode dziewczyny, czasem wykpiwane i odrzucone, czasem akceptowane w środowisku, tudzież piastujące rolę „siostr” własnych dzieci w przypadkach, gdy ich potomstwem zajmują się rodzice, przejmując rolę opiekunów dziecka. Jednakże nie da się ukryć, że mimo iż ów problem przewija się poprzez lata i niezmiennie trwa, nadal szokuje. Z pewnością rządziej dochodzi obecnie do dzieciobójstwa, co niewątpliwie jest plusem.

Co z ciążami w polskich liceach, w tym i bialskim IV Liceum Ogólnokształcącym? Nie trudno dostrzec, że zdarzają się ciążę wśród licealistek uczęszczających do naszej szkoły, ba, trudno jest wymienić szkołę, w której problem nie występuje. Choć oczywiście nie dla każdej dziewczyny ciąża jest problemem, dość często jest nim nazywana. Z jakim przyjęciem spotykają się dziewczyny, które zachodzą w ciążę w tak młodym – licealnym przecież – wieku?

W pewnej ankiecie (której nazwy nie możemy podać), pytającej o to, co przychodzi człowiekowi do głowy, gdy widzi nastoletnią matkę otrzymały następujące odpowiedzi: blisko 50 % respondentów uznało, że życzy takiej

dziewczynie możliwie najłatwiejszego życia i tego, że "będzie ok". Nadal jednak pozostała grupa 26 % ankietowanych, którzy określili nastoletnie matki mianem - "dzieci rodzą dzieci". Natomiast na pytanie o najdotkliwsze zdaniem ankietowanych problemy młodych matek wymieniane są

problemy finansowe (wskazało na nie 44 % respondentów), brak akceptacji ze strony środowiska (aż 21 %), brak wsparcia ze strony rodzin i/lub ojca dziecka - 19 %, brak możliwości kontynuacji nauki -15 %, a także brak do-

świadczenia w wychowywaniu dziecka - 12 % (respondenci mieli możliwość zaznaczania więcej niż jednej odpowiedzi, dlatego wartości te nie tworzą razem 100 %).

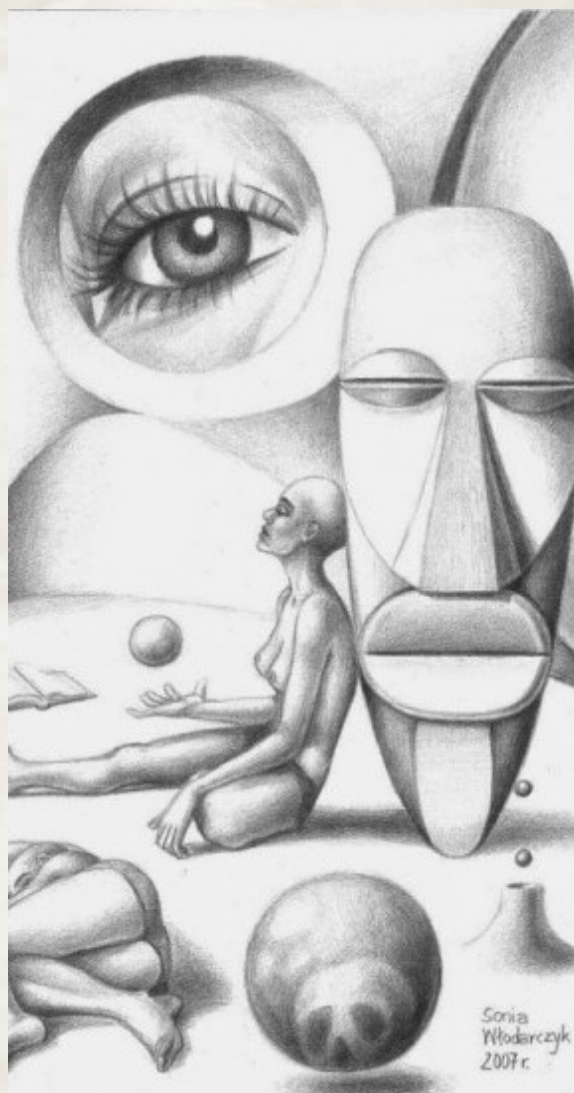
Jak łatwo zauważyć, młode

matki spotykają się raczej z pozytywnym przyjęciem.

W dobie intensywnych sporów na temat aborcji i tego, jaki wpływ na psychikę kobiety może

Nastoletnie mamy to – w ostatecznej konkluzji – bardzo często młodociane bohaterki, które postanowiły poświęcić część siebie pomimo wszelkich niedogodności, jakie miały je spotkać. Czy powinniśmy je potępić? Pozostawiam to pytanie Wam, drodzy czytelnicy.

Ewa Potocka



Od redakcji:

Artykuł został zredagowany na wyraźną prośbę zainteresowanych tym tematem młodych ludzi – uczniów naszej szkoły. Jego celem nie było obrażanie nikogo, ani krytykowanie zaistniałych sytuacji szkolnych.

wywrzeć owo usunięcie ciąży, z pewnością decyzja o jej podjęciu stała się trudniejsza. Tym bardziej, że często dziewczyna, która pragnie kontynuować edukację staje przed poważnym dylematem – życie zawodowe, czy życie rodzinne?

ks. Jan Twardowski

Wiadomości typu : „*W wypadku zginęło dwie osoby, w tym dwie są ciężko ranne*”, „*Po południu doszło do groźnego wypadku w wyniku którego zginęło sześć osób (...)*” nie są nam obce. O śmierci słyszymy w mediach, czytamy w prasie, Internecie ... Nie robią one już na nas większego wrażenia, gdyż są nieodłącznym elementem naszej codzienności. Dotyczą one ludzi obcych, całkiem nam nieznanym. Inaczej wygląda sytuacja, kiedy to my doświadczamy straty- szczególnie osoby bardzo nam bliskiej. Gdy umiera członek naszej rodziny, nasz ukochany/ ukochana nasz świat przestaje chwilowo istnieć, Czas jakby „zatrzymuje” się w miejscu, po brzegi wypełniając nas niewyobrażalnym bólem, tym większym, im bardziej niespodziewana była śmierć tej osoby. Szok jest tak wielki, że w pierwszych chwilach, wiadomość ta w ogóle do nas nie dociera. Nie potrafimy uwierzyć w to, co się stało i uświadomić sobie, że tej osoby już nie ma. Przypominamy sobie ostatnie dni, chwile spędzone w jej obecności, starając się przywołać w pamięci każdą sekundę, która staje się teraz tak cenna. Jeszcze gorzej dzieje się, gdy uświadomimy sobie, że rozstaliśmy się z tą osobą w kłótni, niedomówieniu... Wtedy tragedia ta dotyka nas jeszcze mocniej. Zarzucamy sobie, że śmierć tej osoby to nasza wina. Wyrzucamy sobie wszystkie przykre sytuacje, które stworzyliśmy. Ile złośliwych rzeczy zrobiliśmy, ile niepotrzebnych, niemiłych i niesprawiedliwych słów padło z naszych ust... Najgorszy jest moment, w którym dociera do nas, że ta osoba rzeczywiście odeszła. Wpadamy w panikę, nie wyobrażamy sobie dalszego funkcjonowania bez tej osoby. Błagamy Boga, by cała ta sytuacja okazała się koszmarem, naszym złudzeniem. Działamy jak w amoku, za wszelką cenę szukamy sposobu na cofnięcie czasu, który przecież nie istnieje. Wtedy wpadamy w złość- zadajemy mnóstwo pytań retorycznych : „Czemu właśnie mnie to spotkało?”, „Dlaczego właśnie teraz, w tym momencie, gdy nie jestem na to gotowy (gotowa)?” Pytania mnożą się w szaleńczym tempie. Wielu z nas wyrzuca Bogu obojętność, okrucieństwo. Zaczynamy mieć pretensje, dlaczego pozwolił na coś tak strasznego, mimo że nie zrobiliśmy nic złego. Grozimy Bogu odwróceniem się od wiary, odejściem od Niego... Wszystkie te skargi mają swoje źródło w przeogromnym żalu, który odczuwamy coraz dotkliwiej.

Balansując na krawędzi szaleństwa z powodu potęgującego się w nas smutku i żalu, jedyne co możemy zrobić, to pozwolić sobie na rozładowanie emocji. Gdy ból staje się nie do zniesienia pomaga nam płacz. Być może potrzebujemy się wykrzyczeć, przez chwile побыć w samotności lub wręcz przeciwnie- konieczne jest nam wsparcie przyjaciela lub innej bliskiej nam osoby, którą darzymy pełnym zaufaniem i dobrze czujemy się w jej obecności. Przyjaciel ma bardzo trudne zadanie do wykonania. Musi dopasować sposób działania do naszego charakteru (dlatego też musi to być ktoś, kto zna nas „na wylot”). W zależności od typu człowieka powinien wytłumaczyć nam, że taka jest naturalna kolej rzeczy i nie mamy na nią wpływu lub wręcz przeciwnie - powinien używać jak najmniej słów i nie pocieszać nas sformułowaniami : „Zobaczysz, wszystko będzie dobrze”, gdyż wtedy słowa te mogą wpłynąć na nas negatywnie, tylko pogarszając sytuację.

Moim zdaniem, najlepszą metodą doprowadzającą do zmiany nastawienia, zmiany naszego stanu psychicznego jest podjęcie się dodatkowych zajęć - jest to najlepszy czas na rozwijanie swoich

ks. Jan Twardowski

zainteresowań (pod warunkiem, że nie kojarzy nam się ono z osobą zmarłą) lub wypróbowanie czegoś innego. Nowe zajęcie, hobby zajmie nam przede wszystkim sporo czasu. Jest to bardzo ważne, gdyż potrzebujemy określonego czasu, by odnaleźć się w nowej sytuacji. Musi minąć sporo czasu, zanim pozbieramy się po tragicznym wydarzeniu i zaczniemy normalnie funkcjonować. Ważne jest, by czynność, której się podejmiemy, kojarzyła nam się z czymś dobrym, przyjemnym, co pozwoli nam czerpać z niego satysfakcję i w efekcie skutecznie nas podbuduje, podniesie naszą zanizoną samoocenę. Może to być min. praca jako wolontariusz. Działalność społeczna - zwłaszcza opieka nad chorymi, potrzebującymi pomocy ludźmi sprawi, że staniemy się potrzebni, jednocześnie robiąc coś dobrego dla innych, co nie tylko wypełni nam czas, ale również wzbogaci duchowo. Być może praca na rzecz innych stanie się swego rodzaju rekompensatą za krzywdy, które wyrządziliśmy zmarłemu. Gdy zrehabilitujemy się za popełnione przykrości, odczujemy ulgę, której towarzyszyć będzie polepszenie naszego samopoczucia.

Praca w wolontariacie w tej sytuacji zmianą otoczenia „kojarzenia” miejsc, zmarłego. Zawrzemy w spotkamy nowych ludzi, nas od pesymistycznych,

Poleciłabym również, pokoju. Możemy zrodzić parę nowych elementów na jakiś czas schować w czy: zdjęcia, pamiątki, W żadnym wypadku nie mieć o tej osobie! Te nie pomóc nam jak naj-



wiąże się także z konieczną zmianą, co pozwoli nam uniknąć, ciągłego wspomniania ten sposób nowe znajomości, co chodź na chwilę odciągnie dekadentkich myśli.

niez zmianę wyglądu mieszkanie małe przemeblowanie, mentów wyposażenia domu, jedno pudełko wszystkie rzeczy, związane z tą osobą. robimy tego po to, by zapobiegamy mają na celu wyłączenia szybciej powrócić do normal-

negu trybu życia, ustabilizować nasze emocje, uczucia. Każdemu z nas potrzeba innej ilości czasu na odnalezienie się w nowym „ładzie”, i o ile to możliwe (w jakimś stopniu) pogodzenie się z losem.

Podsumowując swoje przemyślenia odnośnie tego tematu, warto dodać, że śmierć jest naturalnym procesem życiowym i tym samym nieodłącznym elementem życia, na który nie mamy wpływu i który czeka każdego z nas. Nie zapominajmy jednak że „ w sercu mamy wystarczająco dużo bandażu, żeby opatrzyć wszystkie rany”. Żyjmy więc w myśl zasady „carpe diem”, bo życie jest krótkie.

Weronika Frankiewicz

Uwagi od autora:

Wszystkie zalecenia zawarte w tej pracy wynikają wyłącznie z moich własnych przemyśleń. Jest to temat otwarty, na który każdy z was może mieć odmienne zdanie.

Dnia 9 listopada, o godzinie 11.45 miała miejsce w naszej szkole akademia z okazji Dnia Patrona Szkoły i Święta Niepodległości. Uroczystość odbyła się na hali sportowej, w której uczestniczyli uczniowie, grono pedagogiczne i zaproszeni goście, m.in. Prezydent Miasta Biała Podlaska – p. Andrzej Czapski, kierownik Wydziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Lublinie - p. Andrzej Mirończuk, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej - ks. Henryk Jakubowicz oraz przedstawiciel Rady Rodziców.

Tego dnia panował podniosły nastrój, świadczący o święcie narodowym. Młodzież Staszicowska uczęszczała na zajęcia i brała udział w akademii w stroju galowym. Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia sztandaru i odśpiewania „Mazurka Dąbrowskiego”.

Pan dyrektor Stanisław Romanowski przywitał przybyłych gości, wszystkich zebranych i młodzież. Przypomniał historię życia Stanisława Staszica oraz jego zasługi. Odniósł się w swojej wypowiedzi do haseł naszego patrona, które realizujemy w naszej szkole. Podkreślił również, że obchodzimy 94 rocznicę Odzyskania Niepodległości i powinniśmy być dumni, ze swojej Ojczyzny, że po 123 latach niewoli Polskę było stać na to, aby powrócić na mapę Europy.

Po wystąpieniu dyrektora szkoły głos zabrali: Prezydent Miasta Biała Podlaska – p. Andrzej Czapski, kierownik Wydziału Zamiejscowego Kuratorium Oświaty w Lublinie - p. Andrzej Mirończuk, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej - ks. Henryk Jakubowicz oraz przedstawiciel Rady Rodziców.

Podczas uroczystości zostały wręczone z rąk dyrektora nagrody za najlepsze wyniki w konkursie szkolnym organizowanym przez p. B. Kuzko, pod hasłem „Nasz Patron - Stanisław Staszic”. Wyróżnienia otrzymali:

I miejsce Patrycja Pawłowicz kl. I B

II miejsce Emilia Pikacz kl. I D

III miejsce Marta Barceluk kl. I B

W tym również dniu odbyło się mianowanie nowych członków Samorządu Uczniowskiego, którego opiekunem jest p. Anna Wojtiuk. Uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy, które wręczał obecny na całej uroczystości Prezydent Miasta p. Andrzej Czapski.

Po części oficjalnej przyszła kolej na część artystyczną, którą przygotowali uczniowie klasy IB pod kierunkiem p. Sebastiana Biesiady. Część słowno-muzyczna dotyczyła Święta Niepodległości, w której wcielano się w postać Józefa Piłsudskiego, matek oplakujących swoich synów, jako żołnierzy, młodych ludzi, walczących o niepodległość. Chór szkolny pod przewodnictwem p. Iwony Świdorskiej przypomniał słabo znane i rzadko słyszane pieśni patriotyczne. Odegrane scenki z życia w „tamtej Polsce” dawały wiele do myślenia. Zwłaszcza to, że wolność słowa była wręcz niemożliwa, a za publiczne wyrażanie poglądów sprzecznych z ówczesną władzą często groziła nawet śmierć.



Konferansjerkę prowadziły (od prawej) Marta Barceluk i Kamila Iwańczuk



Dawid Sidoruk

Wystąpienie dyrektora p. Stanisława Romanowskiego



Laureatki konkursu (od lewej): Patrycja Pawłowicz, Emilia Pikacz, Marta Barceluk

Chór szkolny pod dyrekcją p. Iwony Świdorskiej



Klasa I B, biorąca udział w części artystycznej, której opiekunem był wychowawca tej klasy - p. Sebastian Biesiada



Przepis zawiera przydatne przekręty, dzięki którym możecie poderwać dziewczynę.

Rodzaj celu: dziewczyna z klasy lingwistycznej

Poziom trudności: dla „zielonych”

Potrzebny czas: przerwa w meczu piłki nożnej

Potrzebne zdolności: szybki refleks

Rekwizyty: brak

Kostium: koszula z postawionym kołnierzykiem

Przed wyruszeniem na łowy musisz się dobrze przygotować. A mianowicie będziesz musiał wcielić się w przystojnego, spontanicznego i uwodzicielskiego Włocha (bo jakże tu ich nie kochać). W tym przypadku będziesz musiał polegać na swojej kreatywności i spontaniczności. Na przykład widzisz dziewczynę, która stoi na korytarzu, a obok na ławce siedzą jacyś niewychowani chłopcy.

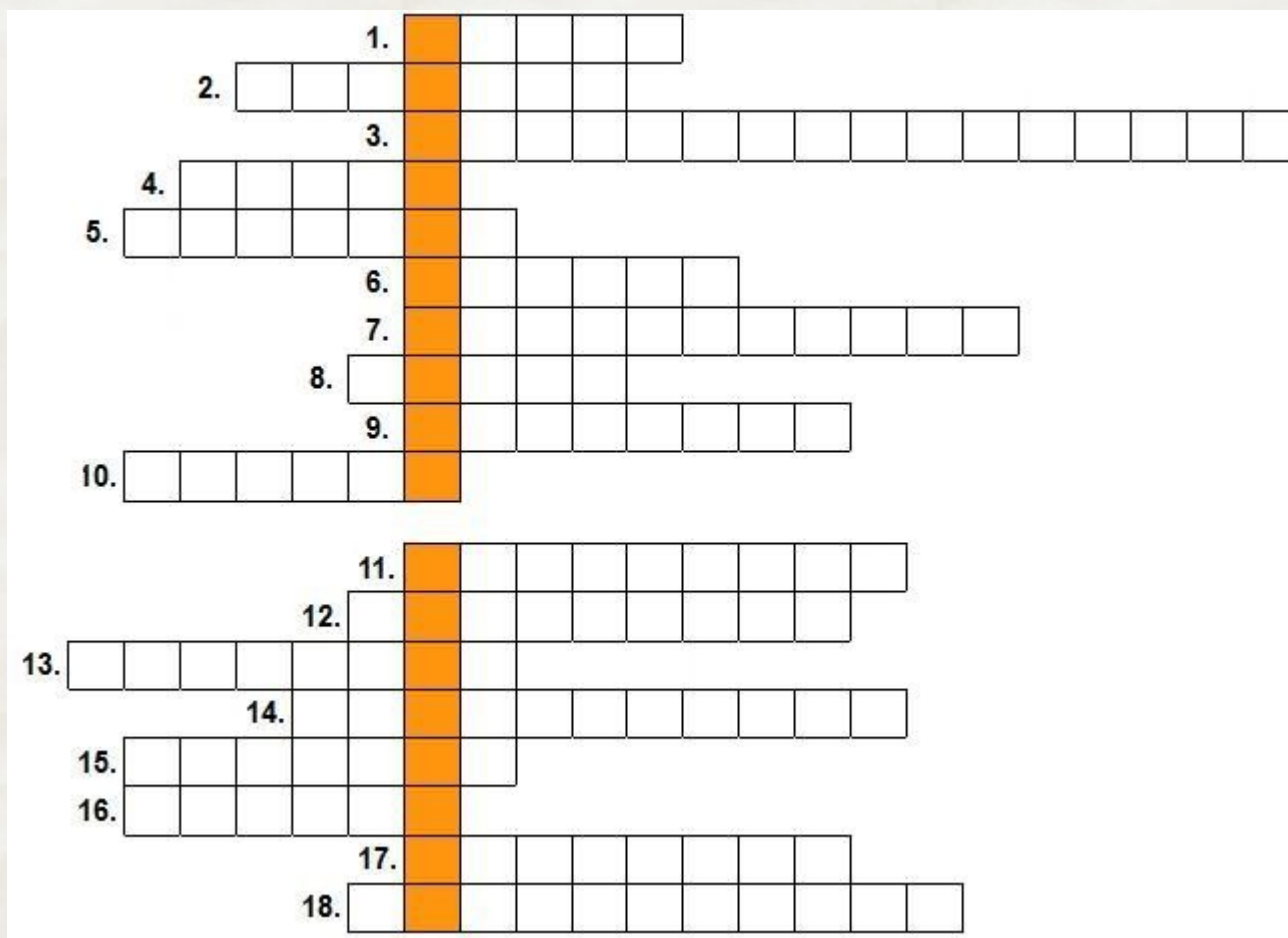
do nich i prze-
stępnie niczym
cej białą koszuli
damy z pyta-
chciałaby uczy-
szczytu i spo-
na tej ławce, w
dzenia miłej
Wtedy wycią-
coś do jedzenia.
kierki czekola-



Podchodzisz
ganasz ich. Na-
bohater w lśni-
zwracasz się do
niem, czy nie ze-
nić ci tego za-
częła z tobą
celu przeprowa-
konwersacji.
gasz z plecaka
Mogą to być cu-
dowe lub kanap-

ka, którą się podzielisz. Aby nie dopuścić do niezręcznej ciszy możesz ją zapytać o jej gusta kulinarne. Następnie mówisz, że znasz idealne miejsce, gdzie podają(w miejsce kropek wstaw ulubioną potrawę dziewczyny). Zapraszasz ją w to miejsce. Przerwa dobiega końca, dlatego prosisz, aby zapisała ci swój numer telefonu, abyście mogli uzgodnić szczegóły waszej randki.

Paulina Dębicka



1. ..., nadzieja i miłość
2. Był nim np. Andrzej, Jan, Piotr, Paweł
3. Największy cud Jezusa
4. Mogą być np. do Kolosan
5. Pierwszy przyjmowany sakrament
6. Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty
7. Miejsce spowiedzi
8. Wyrzekł się Pana Jezusa 3 razy
9. Syn Boży
10. Może być lekki lub ciężki
11. Bądźcie ... miłości, Jan Paweł II te słowa wypowiedział w encyklice
12. Może być wg Św. Łukasza, Marka, Mateusza, Jana
13. Nauka zajmująca się wiarą
14. Jezus uzdrawiał ich pod Taricheą
15. Rozmowa z Bogiem
16. Ogromny instrument muzyczny w kościele
17. Miejsca pochówku ciał zmarłych
18. Kwiaty, stawiane na grobach podczas Wszystkich Świętych

Jak mówi stare, polskie przysłowie "Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja". Wigilia św. Andrzeja, czyli popularne andrzejki od dawien dawna są tradycyjnym wieczorem wróżb. Pomysłowość dziewcząt w wyszukiwaniu sposobów, aby poznać swoją przyszłość, szczególnie tą uczuciową, była niewyczerpana. Wszystkim tym zabiegom magicznym patronował św. Andrzej - opiekun pańien na wydaniu, zwłaszcza tych cnotliwych i pobożnych. Pomagał on w poznaniu imienia przyszłego męża, jego pochodzenia i stanu posiadania. Był również uważany za najlepszego powiernika i orędownika dziewczęcych pragnień i modlitw dotyczących dobrego zamążpójścia i starań o odwzajemnioną miłość. Panny wróżyły zamążpójście w wigilię świętego Andrzeja a kawalerowie w przeddzień świętej Katarzyny, czyli 24 listopada. Jednak z czasem katarzynki uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy są połączone i obchodzone równocześnie jako tradycyjne andrzejki.

Wieczór andrzejkowy to wspiana okazja, aby spotkać się w gronie przyjaciół. Dobrą zabawę z pewnością umilą tradycyjne wróżby andrzejkowe. andrzejki mają niezaprzeczalnie charakterystyczny klimat. Pomysłów na wróżby mających specjalne działanie w nocy z 29 na 30 listopada jest mnóstwo!

Oto kilka z nich...

Lustro. Aby w magiczną noc andrzejkową wolnym pannom ukazała się twarz przyszłego męża, dziewczyna powinna być sama w pokoju, mieć przygotowane wcześniej nowe lustro i zapalić czerwoną świecę w intencji, aby święty Andrzej sprawił że ujrzy twarz swego męża. Jeśli zostaną spełnione wyżej wymienione warunki, powinna usiąść naprzeciwko lustra i wpatrywać się w nie tak długo, aż ukarze się jej twarz przyszłego oblubieńca.

Spodeczki. Pod czterema spodeczkami umieszczamy kolejno : obrączkę, monetę i listek. Czwarty spodeczek zostawiamy pusty. Następnie dobrze mieszamy i wybieramy jeden z nich. I tak gdy wyjdzie nam:

obrączka - czeka nas miłość,

listek - ślub,

moneta - da nam pieniądze,

pusty spodeczek - nadchodzący rok niczego nam w życiu nie przyniesie.

Karteczki pod poduszki. Przed pójściem spać spiszmy na karteczkach męskie (damskie) imiona i włóżmy je pod poduszkę. Rano, zaraz po przebudzeniu wyciągnijmy jedną z nich. Imię, które odczytamy zmieni w nasze życie.

Lanie wosku przez klucz i odgadywanie kształtów jego cieni jest najpopularniejszą wróżbą andrzejkową. Przygotuj pewną ilość wosku lub świec, które należy stopić w garnku, misce z wodą i klucz, który symbolicznie otwiera i zamyka wszelkie tajemnice (najlepsze są stare klucze z dużym uszkiem). Ciepły wosk ostrożnie przez dziurkę od klucza lejemy do wody. Gdy wosk na wodzie zastygnie podnosimy go do światła i oglądamy powstały na ścianie cień. Z jego kształtu wróżymy naszą przyszłość.



Wróżba z jabłkiem. Potrzebujesz jedynie skórki od jabłek i bezpiecznej obieraczki. Obieramy jabłuszka. Ciskamy za siebie ostrużyny z jabłek, a z ich zakrętów próbujemy zgadnąć literę początkową imienia przyszłego narzeczonego/przyszłej narzeczonej.

Wyścig butów. Ustawiamy buty z lewej nogi rzędem w kącie pokoju. Ostatni w kolejce przestawiamy na

początek. Właścicielka buta, który pierwszy dotknie liczyć na szybką zmianę stanu cywilnego lub spełnienia marzenia.

Wróżba na dorosłe życie. Wystarczy wziąć czerkarkę. Na kartce napisz ok. 50 zawodów jakie przykażdy z nich obrysuj czerwoną kredką i włóż pod kartkę, zamknij oczy i wskaż palcem wskazującym wodów. Na który wypadnie ten będziesz wykony-



czubkiem progu, może nienie największego

woną kredką i białą chodzą Ci do głowy, poduszkę. Rano wyjmij u lewej ręki jeden z zawał w przyszłości.

Andrzejkowe czary. Jeżeli pragniesz, aby jakiś chłopak/dziewczyna zwrócił na Ciebie uwagę – to prostsze niż myślisz! Wystarczy, że zdobędziesz jego/jej włos i w andrzejkowy wieczór spalisz go. Z tego co po nim pozostało włóż do małego pudełeczka i noś przy sobie przez 13 dni. Ostatniego dnia oczekuj zainteresowania od strony sympatii. ;)

Andrzejkowe serce. Będziesz potrzebować: kolorowego papieru, nożyczek, długopisu, szpilki. Aby wykonać tę wróżbę należy wyciąć serce z papieru i napisać na nim imiona chłopców i dziewczynek. Następnie trzeba serce odwrócić zapisaną stroną do dołu i przekłuć je igłą. Imię na które natrafimy należy do naszego przyszłego ukochanego/ukochanej.



Wróżba z zapalnikami. Pomyśl sobie życzenie i zapal dwie zapalniczki. Trzymaj je płonącymi łebkami do góry. Jeżeli zapalniczki będą palić się "ku sobie", życzenie się spełni w ciągu roku, a jeśli nie, będziesz musiał dłużej poczekać na jego realizację.

Andrzejkowe wróżby przetrwały aż do dziś i do dziś cieszą się niesłabnącą popularnością, mimo iż przez stulecia Kościół potępiał je jako zabobony. Wróżb jest jeszcze całe mnóstwo, ale nie sposób wspomnieć o wszystkich. Wystarczy tylko tych kilka na początek a cała reszta wieczoru zależy tylko od waszej wyobraźni. Zachęcam do spotkania w ten magiczny wieczór w większym gronie przyjaciół bo i zabawa będzie znacznie bardziej interesująca.

Natalia Michalak i Klaudia Szewczuk

Spełnienia najskrytszych
marzeń
życzy
Redakcja gazetki szkolnej



Do zobaczenia



w grudniu!